Nr. 5. Rok I.

KAZNODZIEJA POLSKI.

DWUTYGODNIK

poświęcony rzeczom kościelnym.

2. listopada.

TREŚĆ.

I. Zli parafianie.
II. Szkice kazań na 24 i 25 niedzielę po Świątkach. (4 i 5 po Trzech Królach.)
III. X. Prałat Józef Brzeziński, wspomnienie pośmiertne.
IV. Ze świata katolickiego: Rzym, Francya, Włochy.
V. Napoleon i Różaniec.
VI. Wiadomości dyecezyalne.

LWÓW.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: X. Stanisław Stojałowski.

Z drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich.

1877.

Od Redakcyi.

Dla zapobieżenia wszystkim uieporozumnieniom, pogłoskom i niepewnościom donosimy, że redaktor pisma X. Stanisław Stojałowski mieszka we Lwowie i *mianowany został wikaryuszem przy kościele Matki Boskiej Śnieżnej.*

Chwilowe jego przeznaczenie do Gródka, jak nie przerwało wydawnictwa, tak stałe objęcie posady we Lwowie zapobiegnie stanowczo niektórym niedokładnościom i nieregularnościom zwłaszcza w załatwieniu korespondencyj.

Szanowni czytelnicy raczą uwzględnić trudności, których usunąć nie było można, a którym poddać się było potrzeba tak dla ustalenia pisma, jak dla usunięcia powodów do zarzutów różnego rodzaju.

Najbliższy Nr. *Piasta* usunie resztę niedokładności w dotychczasowem wydawnictwie.

Wydawnictwa peryodyczne X. St. Stojalowskiego.

I. Pisemka ludowe:

„*Wieniec*“ gazetka dla polskiego ludu, do tego
„*Pszczółka*“ pisemko polityczne dla ludu, pod redakcyą
p. Stanisława Otwinowskiego.

wychodzą na przemian co tydzień we czwartek tak, że dochodzą rąk prenumeratorów w niedzielę. Zawierają artykuły w sprawach politycznych i społecznych, wiadomości ze świata, nauki z gospodarstwa; listy i różności, oprócz tego w odcinku historye, powieści, i t. p.

Kosztują razem rocznie **3 zlr.**
z osobna rocznie **1 zlr 50 ct.**

Co miesiąc bezpłatny dodatek religijnej treści pod tytułem:

Posłaniec Serca Pana Jezusa.
do polskiego ludu.

Osobno prenumerowany kosztuje „Posłaniec“ rocznie **50** centów.

W ten sposób pisemka te razem zawierają wszystko, cokolwiek lud pod względem religijnym, naukowym i społecznym wiedzieć potrzebuje, ażeby do oświaty przyszedł i w niej wzrastał.

Źli parafianie.

Często, może zbyt często słyszeć można skargi na złych parafian. Do kościoła nie chodzą, o kościół nie dbają, żyją w grzesznych nałogach, nie słuchają rad kapłana, *jura stolae* liche....

Te i tym podobne żale i skargi byłyby zrozumiałe we Francyi, Niemczech lub gdzieindziej, gdzie lud przeszedł przez szkołę rewolucyi lub wielkich herezyj — ale u nas, gdzie lud od wieków katolicki, z charakteru łagodny i potulny, skłonny nawet do pobożności, podobne narzekania słusznie zadziwiać mogą.

Zdaniem naszem będą to więc albo skargi nieuzasadnione, albo sprawdzi się w złej parafii przysłowie: *a capite piscis*....

Zanim bliżej nad tą kwestyą się zastanowimy i środki niezawodne polepszenia parafii wskażemy, nie od rzeczy będzie skreślić w krótkości ideał dobrej parafii.

Tworzyć tego ideału nie będziemy, bo nawet nam tego nie wolno, skoro gotowy i prześliczny przedstawił go Boskiem swem słowem w Ewangelii św. Jana, rozdz. X. Pan Zbawiciel: „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę kładzie za owce swoje.

Lecz *najemnik*, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce *własne*, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka...

Jam jest pasterz dobry i znam owce owce moje i znają mnie moje...

Który wchodzi *przezedrzwi* pasterzem jest owiec. Temu odźwierny otwiera: a owce słuchają

głosu jego: i *nazywa owce swe mianowicie* i wywodzi je, a gdy wypuści owce swe idzie przed nimi, a owce idą za nim, bo znają głos jego.“

Oczywista, że ten ideał dobrej owczarni, a więc i dobrej parafii, nie tylko jest najdoskonalszym, ale oraz obowiązkowym wzorem do naśladowania i wykonania — boć *verba Domini praecepta sunt* mówi na pewnem miejscu Augustyn święty. A to ze względu na piszącego niniejsze uwagi i pod tym względem jest korzystnem, iż nikt mu zarzucić nie może, jakoby rościł sobie pretensyą pouczania starszych może wiekiem, zasługami i doświadczeniem, skoro nic więcej nie ma celu, jak przypomnieć wspólnie nas wszystkich obowiązujące Ewangelii prawo.

W przytoczonym tedy obrazie dobrej parafii, to przedewszystkiem uderza, iż Boski Zbawiciel głównie i z naciskiem, bo kilkakrotnie te same słowa powtarzając, wymienia i podnosi warunki i przymioty dobrego pasterza, a że owce są dobre poniekąd za pewne przyjmuje. Mówi albowiem bezwarunkowo: „*a owce* słuchają głosu jego, a owce idą za nim, bo znają głos jego.“

Stwierdza to nasze powyższe twierdzenie, że „*dobry pasterz*“ to pierwszy i nieodzowny warunek dobrej parafii. Pouczającą byłoby rzeczą przypatrzeć się uważnie, jakich przymiotów wymaga Zbawiciel od dobrego pasterza, to jednak odprowadziłoby nas w obecnej chwili od właściwego założenia, mianowicie od przedstawienia idei dobrej parafii.

Pierwszy tedy warunek, czyli mówiąc filozoficznie pierwszy element idei dobrej parafii wskazał najwyższy Pasterz i Mistrz nasz w tych słowach: „I znam owce moje i znają mnie moje.“ To bowiem i w materyalnem i moralnem znaczeniu przedewszystkiem potrzebne. Znać muszą owce materyalnie swego pasterza, aby wiedziały do kogo się udawać, kogo słuchać i zakim iść mają. Znać go też muszą moral-

nie, aby poznały w nim miłość, troskliwość i poświęcenie dla swej owczarni. I nawzajem znać musi pasterz owce swoje, i jak dodaje Zbawiciel *nazywać je mianowicie*, bo obowiązkiem pasterza jest wiedzieć o każdej swej owieczce i znać ją z imienia, aby pieczę swą nad wszystkiemi mógł rozciągnąć. Ale to dopiero materyalne poznanie. Okrom tego znać on je musi moralnie, aby poznał ich cnoty i dobre skłonności, a zarazem ich słabości, wady i złe przymioty: pierwsze aby wykształcał, drugie aby wykorzeniał.

Gdzie tej wzajemnej znajomości i poznania niema, tam też dobrą parafia nigdy być nie może. A nie jest to rzecz tak trudna. Może to wymagać pewnej pracy i starania w pierwszym półroczu pasterskiej pracy, ale później pasterz już bez wszelkiej trudności wśród najliczniejszej parafii być może, jakoby ojciec wśród licznej rodziny, lub rzeczywisty owczarz wśród tysiąca trzody.

Drugi element idei dobrej parafii zawierają te słowa: „a owce słuchają głosu jego.“ Bo dobrą jest rzeczywiście parafia, która słucha głosu swojego pasterza, jego nauki, rad i upomnień. Tego też zwykle żądamy, a skargi na złą parafią, zwykle też na tem się opierają, iż nie chcą słuchać proboszcza swego.

Trzeci wreszcie i ostatni element idei dobrej parafii wskazał Pan Chrystus, gdy dodał: „gdy wypuści owce swe idzie przed nimi, a owce idą za nim, bo znają głos jego.“ Mowa tu o wypuszczaniu na pastwisko, o właściwem pasterzowaniu i paszeniu owiec. Wypuszcza je pasterz i idzie przed nimi, prowadząc i zachęcając do karmienia się paszą Bożą: Sakramentów św, modlitwy, cnót i dobrych uczynków. Jeżeli owce idą za nim i tuczą się na żywot wieczny i wzrastają i dojrzewają „w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej — *mensuram aetatis plenitudinis Christi*“ (Efez. IV) — wówczas śmiało i na pewne powiedzieć mo-

żna, że parafia jest dobrą i podobną do onej pierwszej w Jerozolimie, o której czytamy w Dziejach apostol.: „Codzień też trwając jednomyślnie w kościele i łamiąc chleb po domiech, pożywali pokarmu z radością i w prostocie serdeczniej, chwaląc Boga i mając łaskę u wszego ludu. A Pan codzień przymnażał do kupy, którzy mieli być zbawieni.“

Poznawszy tak z jedynie autentycznego i najwyższej powagi źródła, jaki być ma ideał czyli wzór doskonały dobrej parafii, możemy już z pożytkiem szukać przyczyn, dla których parafia jest złą, a przedewszystkiem poznać środki niemylne odrodzenia i udoskonalenia każdej choćby najgorszej parafii. (C. d. n.)

SZKICE KAZAŃ.

Na niedzielę 24. po Świątkach.

(4 po trzech Królach)

Ewangelia. u św. *Mateusza* o burzy na morzu gdy Jezus spał, i o jej uciszeniu cudownem.

Wstęp. Nader pięknym i pocieszającym jest obraz, jaki dziś Ewangelia świata stawia nam przed oczy. Na małej łódce po topielach morskich płynie Pan Jezus z uczniami swojemi, a jako człowiek prawdziwy, strudzony pracą około nauczania dusz ludzkich, usypia. Ten spiący Zbawiciel na twardej desce łódki, jakże to śliczny obraz wielkiej ku nam Jezusa miłości! Któżby nie umiłował trud i pracę, ubóstwo i niewygody, widząc Pana swego, jak z miłości ku nam spoczywa strudzony na pościeli ubogich. — Spi Zbawiciel, ale jak mówi pismo św. „Serce jego czuwa“—aby małą swą trzódkę na bezdeniach morza chronił od niebezpieczeństw. Przeto też bojaźń uczniów, gdy burza szaleć zaczęła była nieuzasadnioną, i pochodziła tylko z braku żywej wiary w Bóstwo Jezusa i czuwającą nad nimi Opatrzność i miłość Jego. Dla tego też Zbawiciel od nich przebudzony, sprawiedliwy czyni im wyrzut mówiąc: «Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary“?... .

My w tem życiu w łódce Kościoła Bożego, podobnie płyniemy po morzu świata do brzegów wieczności. Wśród nas jest Pan Jezus, ale spi — snem miłości w Przenajświętszym sakramencie. Jak na morzu obejść się nie może bez wiatrów i burzy, tak my w tem życiu nie unikniemy wiatrów przeciwności i burzy niebezpieczeństw. My Pana Jezusa zbudzić nie możemy z jego snu miłości, ani się możemy spodziewać iżby widomie przybył nam na pomoc. Potrzeba nam więc uzbroić się na godzinę burzy cnotami, które gdyby Apostołowie już wówczas byli posiadali, byliby Zbawiciela nie budzili. Te cnoty to *wiara, nadzieja* i *miłość*,— cnoty zwane kardynalnemi czyli głównemi, które nie tylko mieć należy dla duszy naszej pożytku i uzbrojenia na chwilę Boskich doświadczeń, ale które też do zbawienia są koniecznie potrzebne. Dla tego więc w dzisiejszej nauce przypomniemy sobie tę prawdę, że:

Propozycya: „Wiara nadzieja, miłość“, trzy cnoty zwane Boskiemi są do zbawienia koniecznie potrzebne.

Wywód. *a*) Wiara *Pismo św.* „Bez wiary niepodobna podobać się Bogu. Żyd. II Kto nie wierzy *już osądzony jest.*

Qui incredulus est, non videbit vitam, sed ira DEI manet super eum. Joan VIII. 24.

Ojcowie śś. Wiara jest pierwszą i początkiem wszystkich cnót, i niejako głównem uczczeniem Boga. Ona bowiem głowę ludzkiego umysłu, t. j. rozum do uwielbiania i czczenia najwyższego Boga Majestatu nachyla i nakłania, jako mówi Apostół: *per fidem in captivitatem redigentes omnem intellectum in obsequium fidei* Św. Bernard.

Wiara religii katolickiej jest światło duszy, wrota żywota, fundament wiecznego zbawienia. Euzebiusz.

Na skale Mojżesza Bóg stawia, aby oglądał oblicze jego albowiem kto na skale wiary nie stoi, Boskiej nie pozna obecności. Oddziel promień słoneczny od słońca, a zniknie, bo jedność światłości nie znosi podziału; ułam gałązkę od drzewa, złamana zakwitnąć nie może, potoczek odłącz od źródła, odłączony wyschnie, (tak człowiek bez wiary) św. August.

Nadzieja. Pismo św. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie jam zwyciężył świat. Jan XIX.

To mówi Pan: Przeklęty człowiek, który ufa w człowieku... Błogosławiony mąż, który ufa w Panu, będzie Pan ufaniem jego. Jerem. XVII.

Miejcie nadzieję w nim wszelkie zgromadzenie ludzi, wylewajcie przed nim serca wasze, Bóg pomocnik wasz na wieki. Ps. LXI. 9.

Żaden nie był zawstydzon, który w Panu nadzieję miał. Ekkl. II. 11.

Ojcowie św. Tyś nadzieja moja, Boże. Cokolwiek czynić czegokolwiek uniknąć, czegokolwiek pragnąć wypadnie, ty Panie zawsze nadzieja moja. Św. Grzeg.

Niech nikt nie traci nadzieję. Judasza zdrajcę nie tak zbrodnia którą popełnił, jak raczej utrata nadzieji, zgubiła. Św. Augustyn.

Niech nikt nie wątpi o przyrzeczeniach wiecznej Prawdy — Boga; tak człowiek, gdy silną ma nadzieję, wnet doda mu wszystko ten, przez którego wszystko się stało. Św. Hieronim.

Miłość. Chociażbym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłości bym niemiał stałem się jako miedź brzęcząca i cymbał brzmiący i t. d. obacz I. Kor. XIII.

Koniec przykazania jest miłość z wiary nieobłudnej, od której niektórzy zbłądziwszy, obrócili się próżnomowności. I. Tym. I. 5.

Ani śmierć, ani żywot, ani teraźniejszy rzeczy ani przyszłe... ani inne stworzenie nie będzie zaś mogło odłączyć od miłości Bożej. Rzym. VIII. 38.

Ojcowie śś. Skarb nieprzebrany, miłość Boża, kto go bogatym jest; kto go niema, nędzarzem jest. Św. Bazyli.

Miłość oświeca umysł, oczyszcza sumienie, rozwesela duszę, Boga wskazuje — miłość cnót wszystkich źródłem, miłość korzeń wszystkich grzechów wyrywa. Św. Hugon.

O ile kto kocha, o tyle się zbliża do bram królestwa; o ile zaś kochać zaniedbuje, o tyle opiera się wnijść do szczęśliwości. św. Grzeg.

Nie będzie dusza świecić blaskiem wiecznej piękności, jeżeli ta pierwej goreć nie będzie w szkole miłości (*officina claritatis*) Tenże.

Wartość duszy ocenia się wedle miary miłości jaką posiada. Św. Bernard.

Z tych to wyroków Pisma św. i zdań Ojcow św. dowodnie się okazuje, że te trzy cnoty potrzebne są do zbawienia. Lecz i sam rozum wiarą oświecony poznać to może. Ażeby się zbawić, potrze-

ba aby dusza z Bogiem się połączyła już tu na ziemi, a połączenie to tylko wtedy jest prawdziwe, „gdy rozum, wola i serce Bogu są poddane, i z nim jednoczone. Owoż rozum łączy się z Bogiem i poznaje go przez wiarę; wola wznosi się do Boga nadzieją i ufnością, a serce miłością.

Skoro zaś te cnoty do zbawienia są potrzebne, przeto koniecznie potrzeba się w nich ćwiczyć i dla tego utrzymują doktorowie Kościoła, że przynajmniej raz w miesiąc trzeba w sobie wzbudzić akty, wiary, nadzieji i miłości -- a katechizm przepisuje w ogólności, aby je wzbudzać jak najczęściej, a mianowicie, w chwilach pokus i niebezpieczeństw, przy przyjmowaniu św. Sakramentów; i na łożu śmierci.

Zakończenie. Pielęgnujmy te cnoty Boże, w serca nasze wlane w duszach naszych; wzbudzajmy je jak najczęściej, abyśmy w każdej doli i każdym życia wypadku obronę i pociechę, a po śmierci zbawienie znaleźli.

Na Niedzielę 25 po Świątkach.

(5 po trzech Królach.)

Ewangelia u św. Mateusza, o złem nasieniu, które gdy słudzy spali zasiał nieprzyjaciel.

Wstęp. Z pomiędzy wielu zagadek i tajemnic, które nas w tem życiu niepokoić i zatrważać mogą, niezaprzeczenie jedną z najdotkliwszych dla serca naszego jest ta: czemu tak dobry i sprawiedliwy Bóg tyle złego cierpi na świecie — i zkąd to złe się bierze, skoro Bóg tylko dobrego chcieć może i pragnąć. Owoż Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii tę zagadkę rozwiązuje w podobieństwie o dobrem nasieniu i kąkolu i twierdzi, iż kąkol nieprzyjaciel zasiewa.

Kto jest ten nieprzyjaciel, jaka jego natura i działanie? Pismo św. rozmaicie go nazywa: diabłem, szatanem, czartem, ojcem kłamstwa, książęciem świata i tym podobnie. — Dziś gdy jedni ludzie w czarta wcale nie wierzą, drudzy zbytnie się go boją, inni jeszcze weń wierzą, ale przed nim nie mają się na baczności, dobrze będzie przypomnieć sobie, że:

Propozycya: Jest czart, który na niwie Bożej złe ziarno zasiewa.

Wywód. *Pismo św. Et appretendit diaconem, serpentem antiquum, qui est diabolus et sathanas Apoc. X. 2.*

Przeciwnik wasz diabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł. 1 Piotra V. 8

Idzie książe świata tego, a we mnie nic niema. Jan XIV.

Szatan przemienia się w anioła światłości 2 Kor. XI.

Szatan kusi Pana Jezusa na puszczy — przemawia z opętanych lub dręczy ich, gdy go Pan Jezus wyganiał.

Z tych i wielu innych tekstów wykazać można tak istnienie, jak naturę czarta.

Ojcowie św. „Diabeł nie szuka człowieka ale zguby człowieka; cieszy się ze złego naszego, wznosi się na naszej ruinie, wzmacniają go rany nasze, pragnie krwi naszej, naszem syci się ciałem. Diabeł nie chce człowieka mieć, ale go zatracić — dla czego? bo do nieba, zkąd sam wypadł, aby człowiek doszedł, tego nie chce, nie znosi, nie ścierpi, o ile to w jego mocy. św. Chryz.

Nieostrożnych oszukuje, i postępującym po drodze tego żywota sidła zakłada, i dla tego mówi Prorok: Na drodze, po której chodziłem, sidła mi pyszni położyli. Św. Grzeg.

Są niewidomi nieprzyjaciele, którzy nigdy nie ustają przeciwko tobie srodze wojować. Św. Piotr Damian.

Wszędzie dla oszukania dusz sidła zastawiają w bogactwie i ubóstwie, na wysokości dostojeństw i w pogardzie świata, w ostrości pokuty i w rozkoszach ciała; w pijaństwie i trzeźwości. Św. Wawrzyniec Justyn.

Na fundamencie powyższych cytat kazanie może na trzy być części podzieloue w pierwszej wykazać istnienie szatana, w drugiej rozmaite rodzaje jego pokus; w trzeciej dodać, że cała siła czarta do tego tylko się odnosi, iż może *kusić*, *sidła zastawiać*, *wojować* — a więc, że ostrożnemu i czujnemu nic stać się nie może.

Stosownem by też było podać środki przeciw pokusom, a mianowicie:

a) modlitwę: Módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie;

b) pamięć na obecność Bożą. — Wspiera walkę, który walkę nakazał, mówi św. Augustyn.

c) zgoda i miłość braterska. — „Powiedź mi, czego się boi diabeł? mówi św. Bernard, Bracie kochany, niczego tak się nie boi jak zgody i miłości braterskiej.“

d) słowo Boże: *glaudium spiritus, quod est verbum Dei.*

e) nieufność w własne siły i ufność w Bogu. „We wszystkich pokusach, które nderzają na sługi Chrystusa, niech odrzucą zaufanie w sobie, a wzywają pomocy Bożej. Św. Wawrz. Justynian.

X. PRAŁAT JÓZEF BRZEZIŃSKI.

Przed czterema tygodniami opłakiwaliśmy śmierć ś. p. prałata Koźmiana, a oto dzisiaj nad kapitułą poznańską znowu kir żałoby powiewa, najstarszy z członków gremium kapitulnego X. Józef Brzeziński rozstał się z tym światem dnia 19. października o północy. Od kilku lat ciężką złożony chorobą, która wskutek częściowej apopleksyi nader była dotkliwą, znosił cierpliwie doświadczenie pańskie i z chrześcijańską pokorą poddawał się woli bożej. Zgonu jego od dawna się obawiano, pisma niemieckie rozgłosiły już nawet przed dwoma tygodniami wieść o jego śmierci, i oto wczoraj rzeczywiście Bóg powołał sługę swego po zasłużony wieniec nagrody.

Zasługi, jakie ś. p. ks. prałat Brzeziński położył około Kościoła i społeczeństwa naszego przez długi przeciąg swego pracowitego żywota, są wielkie. Urodzony w r. 1801, wyświęcony został w r. 1824 na kapłana, w r. 1834 powołany został do grona kapituły poznańskiej, której przez lat z górą 40 pod trzema Arcybiskupami gorliwie służył. Długie lata brał udział w zarządzie dyecezyi jako radca i z wielką znajomością rzeczy i wytrwałością w pracy przyczynił się w znacznej części do znakomitej organizacyi w konsystorzu. Po śmierci ks. Arcybiskupa Przyłuskiego był administratorem poznańskiej dyecezyi, a nazwisko jego położone było między kandydatami do prymasowskiej godności. Stolica św, umiała ocenić i uczcić jego zasługi, mianowała go też notaryuszem apostolskim, prałatem domowym i zaszczyciła go godnością infułata. Kapituła poznańska zawdzięcza mu niezmiernie wiele, uregulował on bowiem stosunki majątkowe i przez długi szereg lat chlubnie jej przewodniczył.

Towarzystwo nauk. Pom. Imienia ś. p. Karola Marcinowskiego straciło w nim swego długoletniego sekretarza i prezesa, który z niezmordowaną troskliwością około dobra jego chodził i wszystek czas wolny od zajęć różnorodnych jemu poświęcał. I rząd pruski w dawniejszych, lepszych czasach uznać musiał jego pracę i orderem czerwonego orła trzeciej klasy uczcił jego zasługi, co jednakże

nie przeszkadzało, że w ostatnich latach steranemu publiczną pracą starcowi i Jubilatowi w kapłanstwie odmówił wypłacenia pensyi, zagwarantowanej na zabranych Kościołowi dobrach, a złożonego ciężką chorobą w niedostatku niemal koniec życia przepędzić zmusił.

(*Kuryer Pozn.*)

Ze świata katolickiego.

Rzym. W miesiącu lipcu umarł Monsignor Franciszek Ksawery Rodriguez Biskup w St. Croce della Sierra w rzeczypospolitej Bolivia, urodzony w roku 1815, prekonizowany w r. 1869.

Po Włochach najwięcej Francya wydała Papieży. Ks. Leon Morel w Mondzie podaje ich spis: Sylwester II. (906), św. Leon IX. (1049), Stefan X. (1057), Mikołaj II. (1059), Urban II. (1088), Kalikst II. (1119), Urban IV. (1261), Klemens IT. (1265), Marcin IV. (1281), Innosenty V. (1276), Klemens V. (1305), Jan XXII. (1316), Benedykt XII. (1335), Klemens VI. (1342), Urban V. (1363), Grzegorz X. (1370).

Z Francyi. W zeszły tydzień wieczorem wikaryusz kościoła w Izieux znajdował się na kazalnicy z powodu nieszporów, kiedy banda około stu ludzi z przyprawionemi brodami, w dziwnych ubraniach wpadła do kościoła i zacząwszy od śpiewania na nutę Marsylianki piosnek bezwstydnych, parodiując śpiewy religijne, następnie rzuciła się na ruchomości kościelne i zaczęła rozbijać i niszczyć ławki, krzesła i wszystko, co im w ręce popadło, lżąc i krzywdząc czynnie kapłanów i obecnych wiernych, a szczególnie kobiety i dziewczęta. Nie podobna powtórzyć bezwstydnych wyrazów i czynów, jakich się dopuściła ta nikczemna hałastra; jakaś kobieta z tej gromady weszła na kazalnicę i zaczęła mówić i śpiewać w najsprośniejszych wyrazach. Obecni nie bez niebezpieczeństwa rzucili się ku drzwiom, a zapewne obawiając się przyzwania policyi, banda napastników opuściła świątynią i udała się ku Saint Clermond, śpiewając Marsyliankę i Ça ira, i dopiero przed wejściem do miasta uciszyła się. Policya aresztowała kilku z tych niegodziwców, których większą część stanowią ludzie, co już po kilka razy byli sądownie karani. Trybunał w St. Etienne zajmuje się śledztwem w tej sprawie. Wypadek ten, któremu nie można się dziwić, zważywszy nieustanne podniecanie przeciw duchowieństwu, jakiego sobie pozwalają Gambetta i jego stronnicy, jest nowym dowodem dla tych,

którzy nie zamykają oczu na rzeczywistość, że klerykalizm, którym radykaliści straszą nieświecone masy, aby je źle usposobić dla rządu, jest widmem, sztucznie wywoływanem ale nie istniejącem, a za to socyalizm i niegodne namiętności rewolucyjne są aż nadto dotykalną i groźną rzeczywistością.

Zasady moralności masoneryi w Włoszech. W ocenaniu zjawisk na polu polityki za mało wchodzi w rachubę jeden czynnik, nadzwyczaj ważny, a systematycznie zasłaniany, to jest działanie sekt wolnomularskich.

Potrzeba zatem przywieść przed oczy nowy dokument ogłoszony świeżo w Civiltà Cattolica, który nam odsłoni, jakim zasadom moralności buńczucznie głoszonym, hołdują zakapturzeni rycerze wolności i ludzkości.

W jednym z ogłoszonych dokumentów czytamy, że wolnomularz pewien, porzuciwszy sektę i nawróciwszy się, żałuje za złe które popełnił i oświadcza, „że sam musiał przysięgać i później przyjął przysięgę na wykonanie poniższych artykułów od przeszło 200 osób.“ Oto zasady wzmiankowane i zaprzysiężone:

1. *Nos per nos.* Co znaczy, my wolnomularze żyjemy dla siebie i dla interesów naszych wyłącznie. 2. *Nullus super nos* Nikt nad nami, czyli nikt nam nie ma prawa rozkazywać. 3 *Quaecunque, ubicunque, quandocunque comede, bibe, laetare.* Co znaczy: wszystko, wszędzie i w każdym czasie jedz, pij, używaj, nie zważając ani na pokarmy, ani na czas lub rzeczy zakazane. 4. *Cum quocunque et quacunque coniunge et disiunge, dummodo convenias simul,* to jest, zawieraj i zrywaj związki małżeńskie z kim zechcesz, byle za zgodą zobopólną. 5. *Da necessaria ad victum, vestitum et voluptatem nostris indigenis,* to jest, udzielaj potrzebnego pokarmu, odzieży, rozkoszy naszym stowarzyszonym. 6. *Uxorem, filios, filias, servos, ancillas cum aliis convenientes non impedias,* to jest, układom żony, synów, córek, sług, służebnic z drugiemi osobami nie przeszkadzaj. 7. *Neque aliorum liberati etsi contraria volentium resiste,* to jest, nie sprzeciwiaj się wolności drugich, chociażby coś przeciwnego żądali. 8. *Nil est quod sit malum et occasio voluntaria, immo,* to jest, nie ma złego na świecie, nawet okazya najbliższanie. 9. *Bonum necare qui volunt praesse nobis,* to jest, dobrze jest zabić tych, co nam chcą rozkazywać. 10. *Morimur et vivimus et iterum semper,* to jest, umieramy i żyjemy znów przez wędrówkę dusz (metampsychozę). 11. *Possumus omnia facere quae volumus*

absque levi etiam culpa, to jest, możemy wszystko co chcemy czynić, nawet bez grzechu powszedniego. 12. *Ergo semper liberi sumus,* to jest, a zatem zawsze wolni jesteśmy.

W tym kodeksie zasad spostrzeże każdy myślący negacyą zupełną grzechu pierworodnego, usunięcie porządku nadprzyrodzonego chrześciańskiego, obalenie wszelkiej władzy na ziemi na rzecz sekciarską. Zasady te nie nowe, rozsiewane w tysiącznych egzemplarzach pism oddanych na usługi tajnych stowarzyszeń, zatruwają i tamują istotny postęp ludzkości na drodze chrześcijańskiej. Przyjdzie czas, że ludy, ocknąwszy się, poznają fałszywych proroków i zrzucą z piersi tłoczącą zmorę.

Jak Rossya stara się świat przekonać o swej chrześcijańskiej missyi dowiadujemy się z *Głosu* który pisze: „W tych dniach odbywała się w Tirnowie wielka uroczystość. Obchodzono powrót na łono chrześciaństwa kilkunastu rodzin bułgarskich, które były przez Turków zmuszone do przyjęcia islamu. Dzieje się to we wszystkich miejscowościach zajętych przez Moskali; chrzest i przyjmowanie na wiarę chrześcijańską rozciąga się także na muzułmanów, którzy się oświadczyli chętnymi do porzucenia wyznania proroka.

Napoleon I. i Rożaniec.

Napoleon I. udał się pewnego razu do teatru, mając w swojem towarzystwie pazia, należącego do jednej z najwięcej arystokratycznych famili francuskich, nazwiskiem Rohan Chabot, książę Leonu. Cesarza widocznie mało bawiło przedstawienie, więcej przyjemności sprawiało mu przyglądanie się publiczności. To też oko jego bujało po całej przestrzeni ogromego gmachu teatralnego spoczywając na twarzy tego lub owego — gdzie więcej charakterystycznie i ciekawe spotykało rysy. Po dłuższym przeglądzie publiczności, odwrócił się do swojej loży i przez dłuższy czas mierzył wzrokiem pazia swego, uważając na każde z jego poruszeń.

Młody książę siedział skulony w kąciku loży, był widocznie zatrudniony, gdyż na scenę wcale nie patrzał; a ręce, ukryte pod fałdą sukni na kolanach, wciąż się poruszały.

Napoleon długo patrzał i śledził, coby paź tak pilnie rękami swemi poruszał, lecz widocznie nie mógł się domyślić, gdyż z niecierpliwiony próżnem śledzeniem, wstał, zbliżył się jak mógł najciszej do krzesła, na którem siedział paź, i nim się tenże spostrzegł

chwycił go za ręce. Jakież było zdziwienie cesarza, gdy w ręku dziecka znalazł różaniec.... Książe spodziewał się ostrej nagany od cesarza, gdyż dwór ówczesny nie był zbyt nabożnym, a różańca tam nie szanowano.

Inaczej się jednak stało. Cesarz uścisnął młodzieńcow dłoń i rzekł: „Pan jesteś wyższym nad poziome to przedstawienie — pan będziesz poczciwym człowiekiem — nie przestawaj pan tego czynić, coś dotychczas czynił, ja mu więcej przeszkadzać nie będę.“ —

I rzeczywiście nie omylił się Napoleon. — Książe Leonu, Rohan Chabot, został więcej jak poczciwym człowiekiem, gdyż Arcybiskupem Besansonu, którego dyecezya dla wielkiej pobożności i dobroczynności do dzisiejszego dnia czci w swej pamięci.

WIADOMOŚCI DYECEZYALNE.

Metropolia Lwowska.

X. Piskorski Michał proboszcz w Żukowie otrzymał exposit. can.

WX. Paliwoda Marceli, profesor prawa kanon. mianowany referentem Konsystorza.

O. Olszewski Laetus zakonu OO. Bernard. i O. Krupiński Marcin zakonu OO. Bernard., mianowani wikaryuszami w Gwozdźcu.

O. Paweł Gierucki zak. OO. Bernard. mianowany wikaryuszem w Krystynopolu.

Kursa teologiczne rozpoczęły się w bieżącym miesiącu. Na rok pierwszy teologii zapisało się 19. alumnów: Jan Banach, Wojciech Bandrowski, Szczepan Dzierzyński, Władysław Foryst, Józef Gliński, Edward Maxymilian Hoszard, Sylwester Januszkiewicz, Jakób Kilarski, Leon Kurylak, Bronisław Lasociński, Jan Nowak, Andrzej Pączek, Ludwik Swadowski, Józef Tarczyński, Ignacy Wajda, Antoni Wanatowicz, Paweł Sydoniusz Więckowski, Wojciech Zabłocki, Wacław Michał Zakrzewski. Na drugim roku jest alumnów 16, na 3cim roku alumnów 10, na 4tym roku alumnów 7. Wszystkich razem 52.

Dyecezya Krakowska.

Expositorium Canonicale otrzymał *X. Wincenty Piksa,* wikaryusz przy kościele Ś. Szczepana na Piasku w Krakowie. —

X. Adam hrabia Potulicki. Penitencyarz przy kościele N. Maryi P. w Krakowie dostał obowiązek exhortatora przy gimnazyum Ś. Anny w Krakowie. —

Dyecezya Tarnowska.

Temi dniami zaszły następujące nominacye na urzęda dekanalne: Ks. Fran. Jaglarz. prob. z Gnojnika mianowany notar. dek. czechowskim; Ks. Tom. Czapela, prob ze Ślemienia, not. dek. żywieckim; Ks. Fran. Gliński, prob. z Ropczyc, dziekanem ropczyckiem; Ks. Kazm. Buczkowski, prob. z Ropczyckiej Góry, wicedziekanem ropczyckim; Ks. Ant. Piątkowski, prob. z Zawady, not. dek. ropczyckim; Ks. Andrz. Knysz, prob. z Polanki Wielkiej, not. dek. oświęcimskim; Ks. Dr. Józef Kasprzak, prob. z Otfinowa, wicedziekanem dąbrowskim; Ks. Błażej Gwiazdoń, prob. z Wojnicza, wicedziekanem wojnickim; Ks. Fran. Lacroix, prob. z Radłowa, not. dek. wojnickim. —

Dyecezya Przemyska.

Dnia 23. Września r. b. otrzymał święcenie na presbytera, dyakon Konstanty Marszałowicz, a zarazem przeznaczenie na wikarego do Jarosławia.

Tego samego dnia umarł nagle X. Józef Grodecki, probosz w Rokietnicy, urodzony w r 1826 w Głogowie, ord. 1851. — Konkurs na probostwo w Rokietnicy, Patronatu P. Zygm. Dębowskiego, liczące dusz 2335 w 4. miejscowościach, z dochodem 1006 złr. 29 c. rozpisany do 4. Listopada b. r. — Administracyą parafii rokietnickiej powierzono konwentowi OO. Reformatów w Jarosławiu, Ks. Walenty Mazurek, były administrator w Komarnie, przeniesiony na administr do Dudyniec. — Ks. Jan Gorgaszyński, pleban w Trześni, i ks. Karol Poprawski, pleban w Iwoniczu, otrzymali przywilej M. z. R. — Dnia 5. Października umarł w Tuligłowach Przemyskich u swych rodziców Ks. Antoni Janduła, wikary Zarszyński, ur. 1847, ord. 1875. —

D. 16. Paźdz. umarł w Jarosławiu tamtejszy wikary, ks. Henryk Jakliński, ur. 1843. ord. 1872 —

Ks. Bolesław Wohyński, dotychczasowy wikary w Leżajsku, administracyę tej parafii. —

Ks. Laurenty Pliszak, wikary z Jacmierza, przeniesiony został w tym samym charakterze do Leżajska. Ks Edward Kotulski, wikary z Racławic otrzymał Prezentę na beneficyum w Dudyńcach; a ks. Ludwik Obłoj, wikary z Jodłowy, na beneficyum w Malawie. — Dnia 21. Paźdz. umarł ks. Jan Paweł Jedliński, kanonik honorowy i probosz w Samborze. Patronem tego Kościoła Augustissimus Imperator. — Dochód tej parafii obliczony na 1475 złr. $5^1/_2$ c. w. a. — Konkurs rozpisany do 4. Listopada 1877. — Ks. Antoni Nowotarski, pleban w Stanach, prezentowany na opróżnione beneficyum w Pniowie, zrezygnował z prezenty.
